

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wolska 100, 81-100 Toruń
87-100 Toruń, ul. F. J. J. 100, tel. 22 186 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Wypisów NIE zrobiono



FK
IV-WO

++ 1996

WSZELACZYŃSKA Teresa

zam. Horodyska

ps. "Teresa"

1338/1WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1338 / WSK

Wszelaczyńska Teresa
zam. Horodyska

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 2, s. 2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

Fotografie ✓ 20b. II/1, II/2

II. Materiały uzupełniające selekcję:

- Teresa z Wszelaczyńskich Horodyska - Wspomnienie
i pierwszy rocznik śmierci, napisane pła kartce
Dmochowskiej w "Gazecie Stołecznej" z dn. 23. maja 1997, s. 16.
Fotogr. K. 1, s. 1. Orig. w cennek gazety.
- J. W. Kserokopia, K. 1, s. 2.



Teresa z Wszelaczyńskich Horodyska

WSPOMNIENIE. W pierwszą rocznicę śmierci

W pierwszą rocznicę odejścia Teresy nie próbuję przekazywać Jej bogatego życiorysu, który dzięki staraniom Jej bliskich ukazał się w grudniu ubiegłego roku w „Gazecie Wyborczej”. Pragnę go jedynie podsumować jako historię życia człowieka walczącego ze złem w bardzo rozmaitych okresach i odmianach polskiej historii. Pragnę wypuklić Jej działalność, która nas obydwie łączyła szczególnie: Powstanie, „Solidarność” i Komitet na Piwnej.

B yliśmy z Teresą rówieśniczkami, urodzonymi w tym samym miesiącu i roku. Nie znając się, zaczynałyśmy swoją konspiracyjną drogę w tym samym batalionie. Był to II Batalion Szturmowy AK „Odwet”, w którym byłam sanitariuszką od 1943 r. do końca Powstania. „Teresa” – bo taki przyjęła pseudonim – kończyła kurs sanitarny w ramach tej jednostki wojskowej.

W Powstaniu Warszawskim, nie mając lat 18, była łączniczką Batalionu „Zaremba”-„Piorun”, który walczył w Śródmieściu południowym. Służyła w kompanii „Ambrozja”, w plutonie „Bogdan”-„Łada”. Po upadku Powstania jako żołnierz poszła do niewoli. Przeszła przez szereg kolejnych obozów jenieckich, aby wyzwolenie witać w Oberlangen. Po oswobodzeniu przez dwa lata pełniła służbę w 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka, w szefostwie kompanii zaopatrzenia II Bawno PWSK.

Tam to właśnie poznała swego przyszłego męża, powstańczego żołnierza, a potem jeńca wojennego. Aleksander Horodyski, zwany powszechnie „Alikiem”, po opuszczeniu obozu również rozpoczął służbę wojskową w 1. Dywizji Pancerniej w randze podchorążego. Odtąd przez resztę życia stanowili parę nierozłączną w służbie, w podziemnej pracy, potem w „Solidarności”, a jeszcze potem w prymasowskim Komitecie podczas stanu wojennego. Do Polski powrócili razem w 1947 r.

O sobowość Teresy jako człowieka walki dobrze charakteryzuje Jej późniejsza działalność podziemna, związana ze współpracą z KOR, a następnie

z pracą w Biurze Interwencyjnym KSS KOR. Wykorzystuje swoje zawodowe umiejętności dla redakcji „Przeglądu Prasy Zagranicznej”, tłumacząc z angielskiego teksty zachodniej prasy dla „Biuletynu Informacyjnego”.

Współpracuje efektywnie w zespole redakcyjnym z tłumaczami innych języków. Wreszcie angażuje się w prace redaktorskie w wydawnictwie Nowa. A kiedy wybuch „Solidarność”, zostaje członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Nauki Języków Obcych, gdzie od lat pracuje jako lektor języka angielskiego. Jednocześnie współpracuje z Zarządem Regionu Mazowsze, zostając członkiem Komisji Interwencyjnej „S” (w tym samym czasie ja sama zakładałam koło „S” w Instytucie Kształcenia Nauczycieli).

Cytowane tu fakty świadczą, jak bardzo w swojej drodze życiowej Teresa nie godziła się na akceptację PRL. Pod tym względem Jej życie było konsekwentne i pozbawione kompromisów. Z całą aktywnością i ryzykancką żyłką brała sprawy w swoje ręce.

Kiedy nadchodzi stan wojenny, Teresa wraz z Marią Owczarską jako przedstawicielki reaktywowanego w czasie pierwszej „S”, „Patronatu” opiekującego się więźniami, zgłaszają się do bp. Miziołka, by od 16 grudnia 1981 r. współtworzyć na Piwnej Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom. Razem z mężem podejmuje pracę w sekcji ewidencji, gromadzącej zgłoszenia o politycznych aresztowaniach i losie ich rodzin. To właśnie w Komitecie na Piwnej w 1982 r. poznałam tę niezwykłą parę żołnierzy i społeczników.

N ie sposób w tym miejscu opisać ładunku energii i aktywności ich obojga w różnorodności zadań, jakie podejmowali w tym ponurym, a przecież tak twórczym okresie. Znam zaledwie ich ułamek.

Teresa, będąc w ramach Komitetu również kierownikiem punktu dekanalnego Praga-Południe, niezmiernie organizowała wyjazdy poszczególnych dzieci więźniów politycznych i ich rodzin na zimowy lub letni wypoczynek do domów rodzin współpracujących

z Komitetem, a zamieszkałych poza Warszawą.

Choć bywała szorstka i kategoryczna w opiniach, od początku wiedziona nieomylnym instynktem wspólnych korzeni czułam się z Nią związana jakimś rodzajem bliskości i zaufania. Ta elegancja, smukła i zawsze gustownie ubrana kobieta, prezentując na co dzień twardy i apodyktyczny sposób bycia, nosiła w sobie niewyczerpane zasoby opiekuńczości i tolerancji wobec innych.

T eresa przez całe życie zachowała młodzieńcze poczucie humoru nie pozbawione niekiedy ironii i kpiarskiego żartu. Na trudności i przeciwności w pracy reagowała takim ładunkiem energii i przebojowym impetem, że zazwyczaj osiągała zamierzone cele, działając szybko i zdecydowanie. Myślę, że z pewnością posiadała cechy przywódcy.

Kiedy skończył się czas zagrożeń, Komitet na Piwnej formalnie ukończył swą działalność, jednakże dobro, które stworzył, poczęło promieniować i rozszerzać pola działania.

Ludzie byłego Komitetu Prymasowskiego rozeszli się do innych społecznych zajęć: jedni poszli organizować hospicjum, inni zaczęli na nowo tworzyć patronat nad więźniami (tym razem już nie politycznymi), grupa osób, do której sama należałam, utworzyła Towarzystwo Charytatywne im. św. Marcina, działające do dnia dzisiejszego, jeszcze inni, z Teresą na czele, organizowali Warszawskie Koło Towarzystw Pomocy im. św. Alberta.

Teresa zawsze stała w obronie słabszych, bezradnych, skrzywdzonych. Stała w ich obronie zarówno, kiedy chodziło o dzieci i rodziny uwięzionych w stanie wojennym, jak i potem, kiedy walczyła o uruchomienie jedyne go wówczas w Warszawie Domu dla Bezdomnych czy też Schroniska dla Samotnych Matek w Łaskach. Obydwie te instytucje w znaczej mierze zawdzięczają swój rozwój właśnie Teresie.

Teresa Horodyska została prezesem Koła Warszawskiego Towarzystwa im. św. Alberta i członkiem Zarządu Głównego tego Towarzystwa. Do końca swoich dni pełniła obydwie te funkcje.



Teresa Horodyska

W ięzy przyjaźni i solidarności, łączące nas podczas lat pracy w Komitecie na Piwnej, przetrwały, mimo zaangażowania się każdego w inną działalność. Teresa była wierna w przyjaźni i przez kilka ostatnich lat Jej życia wielokrotnie dawała tego dowody. Współdziałała i pomagała nam, z Towarzystwa Charytatywnego im. św. Marcina, pracującym w punkcie rozdawnictwa odzieży ludziom potrzebującym. Kiedy ciężko chora cierpiała w szpitalu, nikt z nas nie liczył się z Jej śmiercią. Teresa wydawała się nie do zdarcia.

Wtedy, 22 kwietnia, napisaliśmy do Niej list, którego fragmenty cytuję: „Kochana nasza Teresko – Cały nasz zespół ze św. Marcina pisze do Ciebie ten list pełen troski i myśli o Tobie i Twoim stanie. Wiemy, że nie możemy niepokoić Cię wizytami w szpitalu, ale wiedz i Ty, że każdego dnia pozostajemy z Tobą w modlitwie, pamięci i rozmowach między nami. (...) Kochana – wiemy przecież, jaka jesteś dzielna dziewczyna i nie dasz się byle czemu. Wierzmy, że będziesz pomagała lekarzom, jak tylko potrafisz, w wyciągnięciu Cię z opresji. (...) Pamiętaj o tym, że wszyscy ze św. Marcina stanowimy wspólnotę przyjaciół w każdej biedzie i na całe życie. Ty sama najlepiej tę prawdę udowodniłaś, kiedy pomogłaś nam bez chwili namysłu podczas naszych kłopotów w Towarzystwie. Wiemy z własnych doświadczeń, jak ważna jest świadomość, że w trudnych chwilach życia nie pozostajemy osamotnieni, że są bliscy ludzie, którzy zjawiają się,

...nie pozostajemy osamotnieni, że są bliscy ludzie, którzy zjawiają się, kiedy będziemy ich potrzebować. Modlimy się wszyscy za Ciebie codziennie. Wierzmy głęboko, że te modlitwy Ci pomogą, dodadzą otuchy w wewnętrznej mobilizacji w rehabilitowaniu. Bądź zawsze taka odważna, jak jesteś dotąd. (-) Pamiętaj, że jesteśmy z Tobą”.

W miesiąc później, 22 maja 1996 r., Teresa „ukończyła bieg”.

*Nie ma takiego życia,
które by choć przez chwilę
nie było nieśmiertelne.*

*Śmierć
zawsze o tę chwilę przybywa
spóźniona*

*Na próżno szarpie klamkę
niewidzialnych drzwi.*

*Kto ile zdążył,
temu mu cofnąć nie może.*

Wisława Szymborska tak syntetycznie wyraziła tę prawdę. Wiem, że Teresa „zdążyła wiele” i to Jej Pan Bóg policzy. Do zobaczenia, Teresko.

MARUTA DMOCHOWSKA

Teresa z Wszelaczyńskich Horodyska

W pierwszą rocznicę odejścia Teresy nie próbuję przekazywać Jej bogatego życiorysu, który dzięki staraniom Jej bliskich ukazał się w grudniu ubiegłego roku w „Gazecie Wyborczej”. Pragnę go jedynie podsumować jako historię życia człowieka walczącego ze złem w bardzo rozmaitych okresach i odmianach polskiej historii. Pragnę wypunktować Jej działalność, która nas obydwie łączyła szczególną wspólnotą: Powstanie „Solidarność” i Komitet na Płwnej.

Byliśmy z Teresą rówieśniczkami, urodzonymi w tym samym mieście i roku. Nie znając się, zaczęliśmy swoją konspiracyjną drogę w tym samym batalionie. Był to II Batalion Szturmowy AK „Odwet”, w którym byłam sanitariuszką od 1943 r. do końca Powstania. „Teresa” – bo taki przyjęła pseudonim – kończyła kurs sanitariuszek w ramach tej jednostki wojskowej.

W Powstaniu Warszawskim, nie mając lat 18, była łączniczką Batalionu „Zaręba” – „Piorun”, który walczył w Śródmieściu południowym. Służyła w kompanii „Ambrozja”, w plutonie „Bogdan” – „Łada”. Po upadku Powstania jako żołnierz poszła do niewoli. Przeszła przez szereg kolejnych obozów jenieckich, aby wyzwoleńcem witać w Oberlangen. Po oswojeniu przez

z pracą w Biurze Interwencyjnym KSS KOR. Wykorzystuje swoje zawodowe umiejętności dla redakcji „Przeglądu Prasy Zagranicznej”, tłumacząc z angielskiego teksty zachodniej prasy dla „Biuletynu Informacyjnego”. Współpracuje efektywnie w zespole redakcyjnym z tłumaczami innych języków. Wreszcie angażuje się w pracę redaktorską w wydawnictwie Nowa. A kiedy wybucha „Solidarność”, zostaje członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Nauki Języków Obcych, gdzie od lat pracuje jako lektor języka angielskiego. Jednocześnie współpracuje z Zarządem Regionu Mazowsze, zostając członkiem Komisji Interwencyjnej „S” (w tym samym czasie ja sama zakładałam koło „S” w Instytucie Kształcenia Nauczycieli).

Cytowane tu fakty świadczą, jak bardzo w swojej drodze życiowej Teresa nie godziła się na akceptację PRL. Pod tym względem Jej życie było konsekwentne i pozbawione kompromisów. Z całą aktywnością i ryzykantską zżytką brała sprawy w swoje ręce.

Kiedy nadchodził stan wojenny, Teresa wraz z Marią Owczarską jako przedstawicielki reaktywowanego w czasie pierwszej „S” „Parronatu” opiekujące go się więźniami, zgłaszają się do bp. Miziołka. Był to 16 grudnia 1981 r. Współtworzyć na Płwnej Prymasowski

z Komitetem, a zamieszkałych poza Warszawą.

Choć bywała szorstka i kategoryczna w opiniach, od początku wiedziona nieomylnym instynktem wspólnych korzeni czułam się z nią związana jakimś rodzajem bliskości i zaufania. Ta elegancja, smukła i zawsze gustownie ubrana kobieta, prezentując na co dzień twardy i apodyktyczny sposób bycia, nosiła w sobie niewyczerpane zasoby opiekuńczości i tolerancji wobec innych.

Teresa przez całe życie zachowała młodzieńcze poczucie humoru nie pozbawione niekiedy ironii i kpiańskiego żartu. Na trudności i przeciwności w pracy reagowała takim ładunkiem energii i przebojowym impetem, że zazwyczaj osiągała zamierzone cele, działając szybko i zdecydowanie. Myślę, że z pewnością posiadała cechy przywódcy.

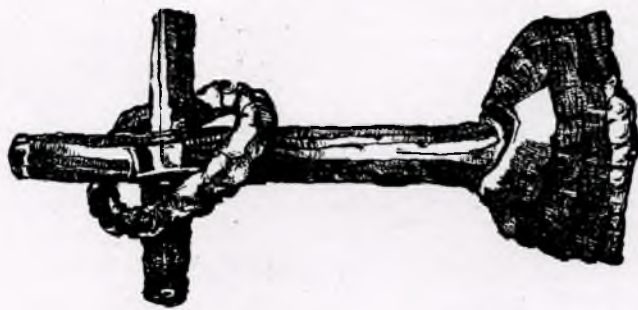
Kiedy skończył się czas zagrożenia, Komitet na Płwnej formalnie ukończył swą działalność, jednakże dobro, które stworzył, poczęło promieniować i rozszerzać pole działania.

Ludzie byłego Komitetu Prymasowskiego rozeszli się do innych społecznych zajęć: jedni poszli organizować hospicjum, inni zaczęli na nowo tworzyć patronat nad więźniami (tym razem już nie politycznymi), grupa osób,



Teresa Horodyska

Więzy przyjaźni i solidarności, łączące nas podczas lat pracy w Komitecie na Płwnej, przetrwały, mimo zaangażowania się każdego w inną działalność. Teresa była wierna w przyjaźni i przez kilka ostatnich lat Jej życia wielokrotnie dawała tego dowody. Współdziałała i pomagała nam, z Towarzystwa Charytatywnego im. św. Marcina, pracującym w punkcie rozdawnictwa odzieży ludziom potrzebującym. Kiedy ciężko chora cierpiała w szpitalu,



R E K L A M A
ZAKŁADY POGRZEBOWE

WARSZAWA

GINNA CENTRUM

Śródmieście

● Agaber, Wilcza 16, codziennie 9.00-19.00
tel. 625 43 69, 625 42 37, nochy 37 85 60.

● Amber, Poznańska 11, tel. 629 48 71.

● Elizjum, Wilcza 33, tel. 629 87 35, 72 72 771.

Mokotów

● Kalia, tel. 41 03 86, Gagarina 23.

● Kalia, tel. 43 93 43 całodobowo,
Pulawska 141 róg Domaniewskiej,
Wystawa turmien. Rozliczenia z ZUS.

● Calvaria Bis, całodobowo, kredytujemy
pogrzeby, rozliczenia ZUS, tel. 642 80 06.

Ochota

● Galaxy, Barska 2 (przy kościele
św. Jakuba – pl. Narutowicza),
całodobowo, tel. 22 15 48, 22 15 23.

11/2

Ochota

- **Galaxy**, Barska 2 (przy kościele św. Jakuba - pl. Narutowicza), całodobowo, tel. 22 15 48, 22 15 23.

Wola

- **Calvaria**, al. Prymasa Tysiąclecia 102, całodobowo, tel. 36 40 09, 36 44 85 w. 120.
 - **Amber**, Zawiszy 10, tel. 632 83 36. Non stop.
 - **NPUK**, Redutowa 25, całodobowo, tel. 36 67 31, 36 85 83, 36 69 16.
 - **Służew** przy Cmentarzu Wołoskim, tel. 36 83 47.
- Żoliborz**
- **Służew**, Powązkowska 14, tel. 636 79 76, 644 45 45.
 - **Młosa**, Próchnika 8a, tel. 33 85 80 (9.00-15.00)
- Praga-Południe**
- **Amber**, Spalinowa 2/12, tel. 13 33 44.
 - **Niebo**, Grochowska 285, tel. 10 27 47.
 - **Charon**, Grenadierów 34, tel. 10 94 80.
- GMINA BEMOWO**
- **Niebo**, Górczewska 176, tel. 665 22 24.
- GMINA BIELANY**
- **Młosa**, Kasprzycza róg Woluana, tel. 35 24 84, całodobowo tel. 34 44 77. Rozliczenia z ZUS-em.
 - **AZ**, Wójcickiego 27, całodobowo, tel. 35 60 25, 35 52 32.
- GMINA TARGÓWEK**
- **Oreus**, św. Wincentego 86, tel. 679 74 84.
 - **Jelenki**, Wincentego 88, tel. 679 40 69.
- GMINA URSYNÓW**
- **Służew**, Fosa 17, tel. 644 45 45, 43 50 24.

**USŁUGI I ARTYKUŁY
POGRZEBOWE**

- **Nagrobki granitowe**, tel. 779 12 69, 0-90 277 005.
- **Nagrobkowe zdjęcia kolor**, tel. 781 20 88.
- **Kompleksowa odzież żałobna**, Warszawa, Floriańska 12, tel. 670 14 81 w godz. 8.00-16.00.

stwa Charytatywnego im. św. Marcina, pracującym w punkcie rozdawnictwa odzieży ludzom potrzebującym. Kiedy ciężko chora cierpiała w szpitalu, nikt z nas nie liczył się z jej śmiercią. Teresa wydawała się nie do zdarcia.

Wtedy, 22 kwietnia, napisaliśmy do Niej list, którego fragmenty cytuję: „Kochana nasza Teresko - Cały nasz zespół ze św. Marcina pisze do Ciebie ten list pełen troski i myśli o Tobie i Twoim stanie. Wiemy, że nie możemy niepokoić Cię wizytami w szpitalu, ale wiedz i Ty, że każdego dnia pozostajemy z Tobą w modlitwie, pamięci i rozmowach między nami. (...) Kochana - wiemy przecież, jaka jesteś dzielna i dziewczynna i nie dasz się byle czemu. Wierzymy, że będziesz pomagała lekarzom, jak tylko potrafisz, w wyciążaniu Cię z opresji. (...) Pamiętaj o tym, że wszyscy ze św. Marcina stanowimy wspólnotę przyjaciół w każdej biedzie i na całe życie. Ty sama najlepiej wiesz prawdę udowodniłaś, kiedy pomagałaś nam bez chwili namysłu podczas naszych kłopotów w Towarzystwie. Wiemy z własnych doświadczeń, jak ważna jest świadomość, że w trudnych chwilach życia nie pozostajemy osamotnieni, że są bliscy ludzie, którzy zjawiają się, kiedy będziemy ich potrzebować. Modlimy się wszyscy za Ciebie codziennie. Wierzymy głęboko, że te modlitwy Ci pomogą, dodadzą otuchy w wewnętrznej mobilizacji w rehabilitowaniu. Bądź zawsze taka odważna, jak jesteś dotąd. (-) Pamiętaj, że jesteśmy z Tobą”.

W miesiąc później, 22 maja 1996 r., Teresa „ukończyła bieg”.

Nie ma takiego życia, które by choć przez chwilę nie było niesmiertelne. Śmierć zawsze o tę chwilę przybywa spóźniona

Na próżno szarpie klamkę niewidzialnych drzwi. Kto ile zdążył, temu mu cofnąć nie może.

Wisława Szymborska tak syntetycznie wyraziła tę prawdę. Wiem, że Teresa „zdążyła wiele” i to Jej Pan Bóg policzy. Do zobaczenia, Teresko.

MARUTA DMOCHOWSKA

nych zajęć: jedni poszli organizować hospicjum, inni zaczęli na nowo tworzyć patronat nad więziami (tym razem już nie politycznymi), grupa osób, do której sama należała, utworzyła Towarzystwo Charytatywne im. św. Marcina, działające do dnia dzisiejszego, jeszcze inni, z Teresą na czele, organizowali Warszawskie Koło Towarzystw Pomocy im. św. Alberta.

Teresa zawsze stawiała w obronie słabszych, bezradnych, skrzywdzonych. Stawała w ich obronie zarówno, kiedy chodziło o dzieci i rodziny uwiecznionych w stanie wojennym, jak i potem, kiedy walczyła o uruchomienie jedynego wówczas w Warszawie Domu dla Bezdomnych czy też Schroniska dla Samotnych Matek w Laskach. Obydwie te instytucje w znacznej mierze zawdzięcza swój rozwój właśnie Teresie.

Teresa Horodyńska została prezesem Koła Warszawskiego Towarzystwa im. św. Alberta i członkiem Zarządu Głównego tego Towarzystwa. Do końca swoich dni pełniła obydwie te funkcje.

**Czekamy
na pożegnania
i wspomnienia**

Jesli chcieliby Państwo okolicznościowym tekstem pożegnać swoich bliskich, znajomych, przypomnieć ich zasługi, prawosć, drogę życia, chętnie udostępnimy nasze łamy.

Na wspomnienia i pożegnania czekamy pod adresem:
„Gazeta Stołeczna”,
ul. Czerna 8/10,
00-732 Warszawa,
z dopiskiem „Pożegnania”.

Teksty, napisane nawet ręcznie, można również przynosić do redakcji „Gazety Stołecznej” osobiste.

Wydrukujemy je bezpłatnie. Prosimy, by ich objętość nie przekraczała dwóch stron.

pierwszej „S” „Patronatu” opiekującą się więźniami, zgłaszają się do bp. Miziotka, by od 16 grudnia 1981 r. współtworzyć na Piwnej Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Uwiecznionym i ich Rodzinom. Razem z mężem podejmują pracę w sekcji ewidencyjnej, gromadzącej zgłoszenia o politycznych aresztowaniach i losie ich rodzin. To właśnie w Komitecie na Piwnej w 1982 r. poznałam tę niezwykłą parę żołnierzy i społeczników.

nie sposób w tym miejscu opisać ładunku energii i aktywności ich obójga w różnorodności zadań, jakie podejmowali w tym ponurym, a przecież tak twórczym okresie. Znam zaledwie ich ułamek.

Teresa, będąc w ramach Komitetu również kierownikiem punktu dekanalnego Praga-Południe, niezmordowanie organizowała wyjazdy poszczególnych dzieci więźniów politycznych i ich rodzin na zimowy lub letni wypoczynek do domów rodzin współpracujących

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 maja 1997 roku zmarła ukochana Zona, Mama i Babcia

SzP
IRENA WOŹNIAK

była długoletnia pracownica Polskiej Agencji Prasowej.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w sobotę 24 maja o godzinie 10.00 w kościele św. Wawrzyńca na Woli, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy.

Pogrzeźni w głębokim smutku
mąż, córka i syn z rodzinami

„Zmrok dobroczyny w sercu chorem
ból uspił i tęsknoty”
L. Staff

Wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

OJCA
dla
Ani Skarżyńskiej
i
Pawła Kowalewskiego
współpracownicy

T. 1338 / WSK

AK Warszawa

†† 1996

WSZĘLACZYŃSKA Teresa

zam. Horodyska

ps. "Teresa"

V. Wypisy ze zrodet - nazwiskowe karty
informacyjne: 1.

i

J. 1338 / WSK

AK Warszawa

++

WSZEŁACZYŃSKA Teresa

zam. Horodyska

ps. "Teresa"

zm. 22 maja 1986

źr. G. Stof. 2 du. 23.05.1997, s.16.

B. Rojel 2015.

WSZEŁACZYŃSKA Teresa



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331

ZN-96/1

